Nr. 221. Dnia 11 sierpnia. Czwartek. Dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1892 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł

Dziś:	Zuzanny Męcz.
Piątek	Klary Panny.
Sobota	Hipolita Męcz.
Niedziela:	Euzebjusza Kapł.

Wschód słońca o godzinie	4-ej	minut	39.
Zachód „ „	7-ej	„	39.
Długość dnia godzin	15	„	9.
Ubyło „ „	1	„	34.

Wschód księżyca o godzinie	12	minut	39 w.
Zachód „ „	6	„	9 r.

Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 6 (st. 6 c. 8).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13°.

Poniedz.:	Wniebow. N. M. P.
Wtorek:	Rocha Wyz.
Środa:	Mirona i Pawła.
Czwartek:	Agapita Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włodzimiry; jutro Sławy bł.

Zgromadzenia: Kwartalna sesja zgromadzenia krawców. (Lokal urzędu przy ulicy Miodowej—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Młyn djabelski";—Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Biały kruk";—Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Narzeczona z Verts-Poteaux". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Łapka na myszy", oraz „Śluby panieńskie"; jutro „Honor";—Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 800 rs. 22 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozkaz Najwyższy, dotyczący powiększenia liczby dodatkowych sędziów pokoju w warszawskim okręgu sądowym o cztery posady, z jednoczesnem zniesieniem tejże posady w Słupcach, w gub. kaliskiej.

= *Praw. wiestn.* zawiadamia, iż zarządzający ministerjum oświaty, ks. M. Wołkońskij, polecił kuratorom okręgów naukowych odroczyć z powodu epidemji początek lekcyj, oraz egzaminów wstępnych w wszystkich zakładach naukowych w państwie do 13-go września. Początek wykładów dla studentów wydziału lekarskiego na IV i V-ym kursie odroczono do d. 13-go listopada. Do tej daty odroczono również egzaminy ostateczne dla studentów wydziału lekarskiego, kończących kurs.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż nowe przepisy o eksploatacji nafty na Kaukazie określają jasno udział pieniężny żydów i cudzoziemców w tych przedsiębiorstwach i zabraniają tymże osobom nabywania na własność ziem naftowych, które mogą posiadać jedynie w drodze sukcesji.

= *Kijewsk. słowo* informuje, iż w tych dniach odbędzie się w Kijowie zjazd cukrowników, którzy naradzać się będą nad obniżeniem cen cukru, zależnych obecnie od spekulantów. Przewodniczyć będą: hr. Bobrinskij, prezes syndykatu cukrowników, i p. Emeryk Mańkowski.

= Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, przejazd przez granicę austrjacką odbywa się bez żadnej zwłoki i pasażerowie oraz ich bagaże podlegają tylko dezynfekcji. Jedynie tylko bagaże nadchodzące w nocy oczekują na załatwienie tej formalności dwanaście godzin, tj. do następnego pociągu.

= Codzienna prawie praktyka wykazuje, że kasy pasażerskie na stacjach kolejowych, zwłaszcza ruchliwszych, są nader późno przed przychodzącemi pociągami otwierane, co wywołuje tłok, zwłaszcza tam, gdzie kasy dla biletów i ekspedycji bagaży są wspólne. Z tego powodu opracowany został przepis, aby na wszystkich stacjach, gdzie są oddzielne kasy pasażerskie, sprzedaż biletów rozpoczynano na pół godziny przed nadejściem pociągu, a przy wspólnych kasach z ekspedycją bagaży na trzy kwadranse. Przepis ten inspekcja kolejowa ma niebawem wprowadzić w wykonanie.

= Otrzymujemy wiadomość, że dawno już istniejący projekt otworzenia na prowincji nowego domu wychowawczego dla podrzutków, ponownie został poruszony. Doprowadzeniem go do skutku ma się zająć komisja, złożona z członków rady miejskiej dobroczynności publicznej, przedstawicieli władz, lekarzy i zaproszonych osób kompetentnych. Komisja ta ma opracować zupełny projekt urządzenia zakładu i dopełnić wyboru miejsca na jego pomieszczenie. W zakładzie umieszczane być mają wyłącznie tylko starsi nad lat cztery wychowańcy domu podrzutków, istniejącego przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

= W celu obejrzenia posesji pod nr. 696 przy ul. Przyokopowej, na której ma być wybudowaną nowa szlifiernia, wyznaczoną została komisja, złożona z techników miejskich, delegata policyjnego, lekarza oraz brandmajstra straży ogniowej.

= Następujące osoby samowolnie przebywające za granicą wzywane są do powrotu, a to pod skutkami wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. kar.: Konstanty Baliński 43 lat, Leopold Tomasz Czyrniański 41 l., Antoni Leśnik 29 l., Stanisław Bolesław Michalewski 31 l., Wiktorja Palińska 22 l., Anna Ostaszewska 37 l., Michalina z Racięckich Rybkowska 38 l., Teodor Wilhelm Posner 35 l., Wincenty Smarzewski 39 l., Dominik Zettman 39 l., Tadeusz Żołonowski 51 lat.

= Magistrat, pragnąc powiększyć dochód płynący ze sprzedaży miejsc pod stragany i stoły przekupników na placu Muranowskim delegował komisję złożoną z komisarza ekonomicznego Chrzanowskiego, inspektora targowego Wachhausena i jednego z techników miejskich, dla oznaczenia ilości i granic wspomnianych miejsc, a także ich dzierżawnej wartości, a jednocześnie wystąpił z przedstawieniem do władzy o zmianę decyzji, określającej wartość dzierżawną tych miejsc po 2 rs. rocznie bez wyboru, na prawo oddawania ich w dzierżawę z licytacji publicznej. Dotychczas miejsc wspomnianych wydzierżawiano zaledwie 50—60 rocznie i dochód ztąd płynący nie pokrywał nawet kosztów konserwacji placu.

= W okolicy podmiejskiej, z uwagi na konieczność utrzymania lepszej komunikacji z Warszawą przez właściwą reparację, następujące drogi czyli trakty boczne 3-go rzędu, zostały z polecenia rządu gubernjalnego zaliczone do kategorji dróg 2-ej klasy: 1) trakt od szosy radomskiej za rogatką jerozolimską, pod Raszynem, przez wsie: Ryby, Jaworów, Dawidy, Gorzkówka, Wyczołki aż do szosy piaseczyńskiej pod wsią Emelin; 2) trakt od wsi Reguły przez Pęcice i Sokołów do szosy przy cmentarzu Raszyna, z odnogą od Sokołowa do Komór.

21)

ŁADUNEK PALMOWEGO OLEJU.

Z cyklu: „Z dalekich lądów".

(Dalszy ciąg.)

Wyższy z nich. niemłody już murzyn, miał czoło owiązane zakrwawionym kawałem flanelowego rękawa, którego strzępy wisiały mu jeszcze u ramienia, opadając na nagie ciało.

Towarzysz jego, z cerą zielonawej prawie bladości, od której rażąco odbijała czarna gęsta broda i zwichrzone na głowie rzadkie włosy, ledwo trzymał się na nogach. Widocznie miał już to przekonanie, że przybędą zapóźno, bo ujrzawszy światło, wybiegającą ku nim gromadą zachwiał się, przykładając rękę do serca.

— *Amigos!* — zawołał z wybuchem bezgranicznej radości i podziwu i padł na ręce Don Estebana.

Rzucono się go cucić; a przez ten czas nad jego głową krzyżowały się bezładne zapytania i urywane odpowiedzi murzyna z przewiązanem czołem.

— *Pour amor de Dios!* Zkąd wy, lądem?

— Myśleliśmy, że obcy!

— Co tobie, Samora? rannyś!

— Tornado zatopił nam pirogę — mówił Samora, dysząc. — Ledwośmy z życiem uszli... *Ay Virgen Maria purissima!* Co za noc... Wyrzuciło nas koło farmy Laureana...

— I szliście ztamtąd pieszo?

— Pieszo... Gdzie było można szliśmy wodą... Bogu dzięki, sennor Nunez pływa, jak ryba, a i mnie morze nie nowina!

Kubanie zdumieli... Zachodni brzeg wyspy, od miejsca, o którem wspomniał Samora, aż do portu, był prawie nie do przebycia. Po większej części stromy, tu i owdzie prostopadły; porosły dziewiczym buszem, wstępującym w samo morze, poprzerzynany głębokiemi *creakami*, przedstawiał trudności, które chyba jedynie ostateczna rozpacz zwyciężyć mogła.

— To była burza! — opowiadał dalej Samora. — Drzewa waliły się dokoła nas, jak trawy pod kotlasem. Mnie ot, palnął jakiś konar w czoło, mało nie zabił... Darliśmy się przez *cana brava*, jak przez rózgi... Osmagała nas do krwi... Ale to nic... Boże miłosierdzia!... Nie spodziewaliśmy się już zdążyć... Niechże was Najwyższy nagrodzi, Don Esteban, i was, przyjaciele, żeście do tego czasu na nas czekali.

— Niech was Bóg nagrodzi! — powtórzył słabym głosem Don Bernardo Nunez, który już odzyskał przytomność.

Tamci poodwracali trochę głowy. Nie raźno im jakoś było przyjmować te podzięki...

— Ale jakże to będzie? — zawołał niespokojnie Don Esteban. — Nie możecie pozostać na tem błocie. To gotowa śmierć. Musicie się przebrać.

— Wszystko poszło na dno z pirogą — odparł Samora. — I zawiniątka nasze, i żywność, i woda... Tę tylko latarkę uratowałem, bom ją miał zawieszoną przez plecy.

Nie dokończył, a już Cito i drugi z zostających ściągali z siebie odzież i w mgnieniu oka zamienili ją na ohydne łachmany rozbitków. Przez ten czas Juan Hernandez wyszukał w rupieciach dwie puste, pogięte blaszanki, poulewano w nie wodę z naczyń; a każdy ze swego zawiniątka wydobył po parze plantanów pieczonych i po kolbie gotowanej kukurydzy. Co gdy się stało, Don Bernardo Nunez i Samora byli na równi z innymi zaopatrzeni w podróż.

— A teraz, bracia, podajmy sobie ręce po raz ostatni na tej ziemi wygnania — rzekł Don Esteban.—Z Bożą pomocą zobaczymy się już jako ludzie wolni.

Nastąpiła krótka, lecz pełna uroczystego nastroju, scena.

Wygnańcy, drżący ze wzruszenia, brali się wzajemnie w ramiona, całując się w oba policzki, jak się ongi całowali pierwsi chrześcjanie, idąc na śmierć męczeńską. po której otworzyć się im miały wrota raju. Ich także czekała śmierć pozorna w czarnych wnętrzach beczek, w czarnych czeluściach okrętowego kadłuba, aby po niej zabłysnął wymarzony raj swobody.

— *Viva Cuba! Viva libertad!* — powtarzali sobie z promiennemi twarzami.

Pierwszy Candela, jako najstarszy, wstąpił, a raczej wczołgał się w beczkę, gdyż był tak przejęty, że nogi odmawiały mu posłuszeństwa... Zakryto go dnem... rozległo się kilka tępych uderzeń młotka, które—jakby już niebo postanowiło do końca sprzyjać tej zuchwałej garstce, zagłuszył zrywający się znów gwałtowny wicher, i przyszła kolej na drugiego. Stopniowo znikli wszyscy, aż pozostali tylko Juan i don Esteban.

Wierny sługa i syn uklękli przed nim, a on przycisnął obie ich głowy do piersi i przez chwilę rzec było można, iż te trzy serca zaczepiły się wzajem o siebie swem przyśpieszonem biciem i już się rozerwać nie dadzą.

(D. c. n.) **Hajota.**

= W zarządzie kanalizacji i wodociągów utworzona ma być nowa posada pomocnika inżeniera przy eksploatacji nowych wodociągów z pensją roczną 1,620 rs. Na przedstawienie w tym względzie magistrat m. Warszawy w tych dniach odebrał polecenie władzy wyższej o wniesienie sprawy utworzenia pomienionej posady do komitetu budżetowego m. Warszawy, a to w celu wciągnięcia odpowiedniego kredytu do budżetu miejskiego na r. p.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału wsparcia pod prezydencją p. Franciszka Rydzykowskiego, między innemi przyznano wsparcia z zapisu ś. p. Rapackiej sześciu podupadłym nauczycielkom rs. 18, szwaczkom zaś czterem z powyższego zapisu rs. 10. Z zapisu ś. p. dra Orzechowskiego dla nędzy wyjątkowej postanowiono wyasygnować rs. 150.

= Naczelnik robót budowy narewskiej kolei rz. r. st. inżenier dróg Wiaziemskij przyjechał do Warszawy; zarządzający komorą aleksandrowską rz. r. st. Debel wyjechał do Aleksandrowa; zarządzający dochodami akcyzy rz. r. st. baron Sztengel powrócił z za granicy.

= Z teatru.

* Wystawiona wczoraj pierwszy raz w teatrze Nowym czteroaktowa operetka Varney'a „Lirniczka z Sabandji", zyskała powodzenie zupełne.

Świeża, melodyjna i dowcipna muzyka, oraz zajmujące libretto, zapewniają „Lirniczce" długotrwały pobyt na scenie przy ulicy Królewskiej.

W roli tytułowej święciła panna Babińska prawdziwy trjumf, dzieląc go z resztą wykonawców pięknej tej operetki.

Odkładając, z powodu spóźnionej pory, szczegółowe sprawozdanie do numeru wieczornego, zaznaczamy, że w „Lirniczce" teatr Nowy znalazł sztukę kasową.

* Powrót prezesa dyrekcji teatrów, pułkownika Karandiejewa, z podróży do Włoch, spodziewany jest w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym.

* Znany muzyk, p. Michał Hertz, wykończa czteroaktową operę do libretta zaczerpniętego z poematu pisarza niemieckiego, Teodora Körnera.

Nowe dzieło ma być przedewszystkiem wystawione za granicą.

= W Monachjum.

Artyści polscy znów odznaczyli się chlubnie na międzynarodowej wystawie sztuk pięknych w Monachjum.

Wedle otrzymanych wczoraj telegramów, pierwszy złoty medal otrzymali: prof. Alfred Wierusz Kowalski i Kazimierz Pochwalski.

Mniejsze medale złote przyznano: Chełmońskiemu, Czachórskiemu i Juljanowi Fałatowi.

= U cyklistów.

Wyścig stowiorstowy (record) odbędzie się ostatecznie na szosie radomskiej.

Start wyznaczono w Rakowcu (wieś na 8 wiorście pod Warszawą a przed Sękocinem i Tarczynem).

Dystans od startu do 14-go słupa wiorstowego po za Grójcem w kierunku Radomia i ztamtąd nazad z powrotem do Rakowca.

Ponieważ szosę radomską tuż pod Warszawą naprawiają, dojazd przeto do startu, tak pojazdów jako też i cyklistów odbywać się może nie przez jerozolimską, lecz mokotowską rogatkę i od Wierzbna szosą fortową.

Rekord rozpocznie się punktualnie o godzinie 7-ej rano.

Wyjazd z klubu (na Dynasach) nastąpi o godzinie 6-ej rano.

Kontrolerzy zaś wyścigu jedni jadą w sobotę wieczorem na posterunki swe około Grójca, a drudzy o godz. 4-ej i 5-ej rano w niedzielę.

Kontrolerzy rozstawieni będą co 6 wiorst, po 2-ch na każdym posterunku.

Zaopatrzeni oni będą w koniak, wino, pożywienie i środki orzeźwiające, wskazane przez lekarza klubowego.

Ścigającym się w razie potrzeby panowie ci obowiązani są udzielać swych maszyn (welocypedów).

Do wyścigu zapisało się i meldunki przyjęło 21 jeźdzców, a mianowicie:

a) Z klubu warszawskiego: 1) Stanisław Leppert, 2) Mieczysław Horodyński (mistrz 1891-go r.), 3) Stefan Brokowski, 4) Stefan De Laveaux, 5) Antoni Rodziewicz, 6) Bronisław Sommer, 7) Stanisław Sulikowski, 8) Władysław Zaydel, 9) Paweł Holtz, 10) Adam Grabowski, 11) Franciszek Ciechomski, 12) Stanisław Skrodzki, 13) X. X.

b) Członkowie prowincjonalni: 14) Nepomucen Karchowski z Kielc, 15) Piotr Markowski z Kalisza.

c) Członkowie klubu cyklistów w Moskwie: 16) A. W. Łobanow, 17) F. G. Żemliczka.

d) Cykliści nie należący do klubu z Warszawy: 18) Romuald Kuszawiński, 19) Felicjan Puchalski, 20) Marjan Puchalski i 21) Teofil Skulski.

Łódź i Zgierz niedopisały wcale.

Komisję wyścigową składają:

w Rakowcu sędziowie pp.: prezes Chrapowicki, wice-prezes A. Fertner, B. Kaetzler, dr. G. Neugebauer, dr. A. Przyborowski, K. Sommer, W. Sawicki, T. Wilhelm, L. Wurcel; starterzy pp.: A. Nipanicz, J. Skwierczyński; eksperci do liczenia czasu, pp.: W. Babczyński, A. Żelisławski; lekarze pp.: dr. Leon Babiński, dr. S. Perkowski; sekretarz p. A. Keller.

Na pół mecie za Grójcem, sędziowie pp.: A. Zakrzewski, A. Kozłowski, L. Kunczyński; lekarz dr. W. Horodyński.

Nagród będzie 11. 1-sza: wielki złoty dżeton i dyplom miasta, 2-ga: mały złoty, 3-ia: wielki srebrny, 4-ta: mały srebrny, a 5-ta itd. bronzowe dżetony.

Zaproszeni goście zebrać się mają w klubie na Dynasach przed 6-tą rano, bo wyjazd brekami nastąpi nieodwołalnie o 6-ej.

Wieczorem po recordzie odbędzie się kolacja składkowa w lokalu Towarzystwa wioślarskiego.

Wręczenie nagród nastąpi wieczorem.

W końcu zaznaczamy, iż klub przeniesiony już został całkowicie z ulicy Koszykowej na Dynasy, jakkolwiek lokal nie jest jeszcze wykończony.

= Barak dla cholerycznych.

Wczoraj, przed południem komisje sanitarne kolei nadwiślańskiej i warszawsko-terespolskiej odbywały naradę, w jakim mianowicie punkcie w pobliżu kolei tych w Warszawie, należałoby zbudować barak dla służby kolejowej i podróżnych dotkniętych epidemją na terytorjum kolei.

W tym też celu rzeczone komisje pociągiem nadzwyczajnym zwiedzały kolej obwodową i za najdogodniejsze miejsce uznały zabudowania b. fabryki stali firmy „Lilpop, Rau i Lewenstejn" na Pradze, w pobliżu plantu kolejowego.

= Piasek.

Z powodu ożywionego w bieżącym sezonie ruchu budowlanego, zapotrzebowanie piasku wiślanego jest znaczne.

Na mieliznach pod Warszawą kopaniem piasku zajmuje się około dwustu robotników.

Przedsiębiorcy, posiadający własne barki, robią wcale dobre interesy.

= Znaczna zguba.

Już od tygodnia w kilku pismach pojawia się ogłoszenie o zgubieniu teczki z wekslami i rewersami.

Poszkodowany ofiaruje znalazcy aż 300 rs. nagrody, jakkolwiek zastrzega, że nikomu ze znalezionych dowodów nic nie przyjdzie.

Poinformowano nas, że teczkę zgubił pewien „dyskonter", operujący wśród urzędników trzech biur kolejowych.

W teczce było z górą 200 rewersów i weksli na ogólną sumę 25,000 rs.

Dokumenty z teczką uroniono podczas przejazdu tramwajem.

Naturalnie, że „dyskonter" musi być teraz wobec swych dłużników bardzo pokorny i godzić się na ulgi w wypłacie, o czem poprzednio i słuchać nie chciał.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Wołowej № 50 na Pradze urzędnikowi kolei terespolskiej, Teofilowi Szylingowskiemu, skradziono 1,400 rs. w listach zastawnych. — Ze sklepu Fiszela Ostrołęki przy ulicy Świętokrzyzkiej № 43 skradziono gotówką 200 rs. oraz weksli na sumę 600 rs. Kradzieży dopuściła się Julja Melik, od której łup odebrano. Do zamieszkałego w Markach Ajzyka Rezenmana w dniu onegdajszym zrana zakradli się złodzieje. Wyłamawszy okno, rzezimieszkowie wynieśli skrzynię z kosztownościami.

= Oszustwo.

Od pewnego czasu, w pobliżu dworców kolei wiedeńskiej, terespolskiej i petersburskiej, oraz przy hotelach, kręci się jakiś pers, czy też ormjanin, proponujący na sprzedaż tanie klejnoty.

Obywatel ziemski, p. Ł., zaczepiony przez handlarza, a mając widocznie zamiar nabyć pierścionek, obejrzał klejnoty i powziął zamiar nabycia pierścionka ze szmaragdem, otoczonym brylancikami, przedtem jednak udał się do jubilera, prosząc o otaksowanie.

Jubiler ocenił pierścionek na 150 rs., p. Ł. więc bez wahania zapłacił handlarzowi żądane 120 rs.

Przyjechawszy powtórnie do Warszawy, p. Ł. postanowił zmienić format pierścionka i udał się z tem do jubilera, który oznajmił, że szmarag i brylanciki są fałszywe.

Widocznie oszust na poczekaniu pierścionki bliźniaczo podobne zamienił.

= W śnie.

Kolonista z Marek, Tomasz Juszczyk, powracając nocy wczorajszej do domu, zdrzemnął się na wozie.

Konie skręciły w głęboki rów, przyczem Agnieszka Juszczykowa złamała rękę i ma uszkodzoną kość pacierzową, a niefortunny sprawca wypadku uległ złamaniu obu nóg.

= Zasypany ziemią.

Wczoraj przed południem, podczas kopania fundamentów na posesji № 7 przy ulicy Miodowej, oberwała się ziemia.

Pracujący w wykopie robotnik, Józef Stępiński, liczący 66 lat, został przysypany zupełnie.

Wypadek zaraz zauważono i S. wydobyto z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele, poczem odwieziono go do szpitala starozakonnych.

= Poznany.

Chłopiec, który przed trzema dniami, kąpiąc się pod mostem kolejowym, utonął, został poznany, dzięki zdjęciu fotografji z topielca.

Jest nim terminator szewcki, Władysław Nowakowski, zamieszkały przy ulicy Krochmalnej № 4.

= Nagłe zgony.

Zamieszkały na Nowolipkach № 69 syn wyrobnika, Marjan Bochenek, liczący 9 lat, bawiąc się na podwórzu, nagle życie zakończył.

Zwłoki dziecka zabezpieczono na miejscu.

Zamieszkała przy ulicy Pawiej № 42 Ryfka Kaufman nagle zmarła.

Przyczyna nagłej śmierci niewiadoma.

= Otrucie.

W dniu wczorajszym, około godz. 6-ej zrana, przywieziono do lekarza ciężko chorą mieszkankę Czerniakowa, Wincentynę Podleską, żonę b. oficjalisty rolnego.

Lekarz odrazu stwierdził otrucie fosforem.

Okazało się, że Podleska spożyła w chlebie łebki od zapałek aż z ośmiu paczek.

Pomimo energicznej pomocy, życiu otrutej grozi poważne niebezpieczeństwo.

Przyczyną rozpaczliwego zamachu jest anormalny stan umysłu, spowodowany stratą mienia i śmiercią dorastającej córki.

= Pożar pod miastem.

We wsi Brudno z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar.

Spłonęły zabudowania małżonków Stolarskich, tudzież zboże na sumę 1,800 rs.

+ Echa prowincjonalne.

Na ogólnem zgromadzeniu radzców dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Piotrkowie ustanowiona została następująca kadencja radzców tejże dyrekcji:

W sierpniu r. b. pp. Bronisław Szwejcer i Andrzej Biesiekierski, we wrześniu r. b. pp. Andrzej Biesiekierski i Antoni Szołowski, w październiku r. b. pp. Antoni Szołowski i August Kożuchowski, w listopadzie pp. August Kożuchowski i Michał Rogowski, w grudniu pp. Michał Rogowski i Józef Fiszer.

W r. 1893-im w styczniu pp. Józef Fiszer i Bronisław Szwejcer, w lutym pp. Bronisław Szwejcer i Andrzej Biesiekierski, w marcu pp. Andrzej Biesiekierski i Antoni Szołowski, w kwietniu pp. Antoni Szołowski i August Kożuchowski i Michał Rogowski, w czerwcu pp. Michał Rogowski i Józef Fiszer, w lipcu pp. Józef Fiszer i Bronisław Szwejcer.

Od d. 1-go sierpnia r. 1893-go radzcowie urzędować będą w dalszym ciągu w porządku, jak wyżej.

Kilku ziemian w okolicy Łasku postanowiło założyć w jednym z majątków owczarnię zarodową na większą skalę.

Urzeczywistnienie projektu zależy obecnie tylko od tego, czy wspólnicy znajdą stały zbyt dla wełny.

Celem zbadania tej sprawy, ziemianie owi zamierzają zaprosić łódzkich fabrykantów wełny na naradę.

W Ojcowie w dniu 6-ym b. m. odbył się wieczór tańcujący na rzecz szpitala św. Błażeja w Olkuszu.

Zabawa udała się wybornie pod każdym względem, więc i dochód był znaczny.

W Kielcach ma być otworzona specjalna szkoła rzemiosł dla kobiet.

Zakłada ją p. Elżbieta Grabicka, która kształciła się w tym kierunku w Warszawie.

Kielce otrzymają wkrótce nową studnię kamienną na 15 łokci głęboką.

Zbuduje ją na stacji zarząd kolei dąbrowskiej.

Prośby o przyjęcie do klasy przygotowawczej i pierwszej gimnazjum męzkiego w Kielcach będą przyjmowane tylko do d. 19-go b. m., egzaminy zaś rozpoczną się w d. 29-ym b. m.

Prośby o przyjęcie do klas innych nie są przyjmowane.

Ze Słupcy donoszą nam, że w tymże powiecie pszenica i żyto są bardzo piękne, jęczmień i owies średnie, grochy przypalone, a kartofle, wyrosłe w łęciny, rokują plon nieobfity z powodu braku deszczu.

Siano i koniczyny również nie dopisały, chociaż sprzątnięto je wśród pięknej pogody.

Z okolicy tej wyszła znaczna część ludu wiejskiego na roboty do Prus, jednakże nie daje się uczuwać braku robotnika, szczególnie w tych majątkach, których właściciele na przednówku dawali robotnikom zapomogi w kartoflach, zbożu i pieniądzach.

Lud odrabia tam chętnie dług w ten sposób zaciągnięty, a ziemianie obok spełnienia dobrego uczynku mają tę korzyść, że nie potrzebują obawiać się braku rąk do pracy.

W Lublinie, z polecenia komitetu sanitarnego, zaczęto czyścić wszystkie studnie miejskie.

Woda z tych studzien została poprzednio poddana analizie chemicznej.

+ Po pożarze.

Piszą do nas z Białej siedleckiej:

„Zniszczone przez pożar w d. 26-ym sierpnia 1890 r. miasto Biała, zaczyna obecnie podnosić się szybko.

Co główna, miasto upiększa się, ponieważ na mocy rozporządzenia władzy, na miejsce dawnych spalonych domków, nie wolno stawiać ani domów, ani zabudowań gospodarskich drewnianych.

Do tej pory wzniesiono już dwanaście domów mu-

rowanych, przeważnie piętrowych, a nadto rozpoczęto budowę kilku nowych.

Biała zyskuje więc wiele na wyglądzie zewnętrznym, nabierając pozoru istotnego miasta.

Ale cóż, kiedy mimo srogiej klęski w r. 1890-ym, nie umiemy obchodzić się ostrożnie z ogniem, tak, że przed kilku tygodniami zgorzały u nas znów cztery domy murowane i cztery drewniane, mieszczące od strony ul. Brzeskiej i rynku około 20 sklepów.

Straty ztąd powstałe obliczono na rs. 40,000.

Mamy wprawdzie straż ogniową ochotniczą, ale ta nie była wstanie zapobiedz rozszerzeniu się klęski pożaru.

Może to niejednego obruszy, ale pragnąc przysłużyć się miastu i samej straży, czuję się obowiązanym wytłumaczyć przyczynę, dla której straż nasza nie zawsze jest zdolna zdziałać to, coby pragnęła.

Oto straż odbywa zamało prób gaszenia ognia i dlatego członkowie jej, przybywszy na miejsce katastrofy, nie wiedzą, co każdy z nich ma czynić, powstają ztąd nieporozumienia, co znów nie pozwala na energiczne rozwinięcie akcji ratunkowej."

+ Pożar.

We wsi Honiatyn, w pow. tomaszowskim, zgorzało w nocy d. 1-go b. m. 13 osad włościańskich.

Ofiarą ognia padło 48 budowli.

Straty wynoszą przeszło 5,000 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od 13—22-go sierpnia odbywać się będzie w kancelarji progimnazjum męzkiego w Pułtusku przyjmowanie próśb od kandydatów, chcących zapisać się do tej szkoły.

— Od d. 13-go sierpnia do 27-go lutego dozwolone jest polowanie na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie; od powyższej daty do 13-go lutego wolno również polować na jelenie.

— D. 14-go sierpnia odbyć się ma tegoroczny *record* stuwiorstowy tutejszego Towarzystwa cyklistów na gościńcu z Wawru do Garwolina.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Stanisław Milewski,

urzędnik dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, po długiej i bardzo ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu będąc na letniem mieszkaniu w Jabłonnie dnia 9-go sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 20. W najgłębszym żalu pozostali dziadkowie Jan i Konstancja małżonkowie Milewscy, jako po jedynym wnuku i młodzieńcu pełnym przyszłości, zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie w dniu 12-ym sierpnia, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski do grobu familijnego. —2963

Ś. † P.

Joanna Wolff,

PANNA,

córka Andrzeja i Natalji Wolffów, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie w Krynicy dnia 5-go sierpnia r. b.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 13-go sierpnia, to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** przed południem, w kościele parafjalnym w Cielądzu, poczem nastąpi pochowanie zwłok na miescowym cmentarzu. Na ten obrzęd rodzice zapraszają krewnych i przyjaciół. —1142

† Ś. p. Emilja z Zürcherów

SKOROW,

żona dym. pułkownika wojska kubańskiego, zasnęła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, w dniu 8 sierpnia, przeżywszy lat 48. Pozostały w ciężkim smutku mąż wraz z rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Mylnej w dniu 11 b. m., to jest we czwartek, o godzinie **wpół do 3-ej** po południu, na cmentarz prawosławny wolski. 2—2951

Z sądów.

Nadużycia w wykonaniu powinności wojskowej.

(Dalszy ciąg.)

Szylin również już po Mikiszewie zdołał uwolnić od służby wojskowej 8-iu ludzi. Dotychczas Wozniesienskiemu i Szylinowi wszystko wiodło się pomyślnie, ale szczęście zaczęło ich zawodzić. Denuncjacje się mnożyły i wywoływały energiczne śledztwa. Pierwszym faktem, który ujawnił nadużycia w zarządzie naczelnika wojennego, lubo winnych jeszcze się odkryć nie udało, było nielegalne uwolnienie od służby nowozaciężnego Dziocha. Ten ostatni został odwołany z pułku odezwą za nr 4,941, w której powoływano się na nieistniejące żądanie komisji powiatowej poborowej radomskiej, a po przybyciu odesłany został przez Mikiszewa do naczelnika powiatu radomskiego, przy odezwie za nr. 5,740, celem odstawienia go do miejsca zamieszkania; w aktach jednak bruljonowych tych papierów nie było, tak, że urzędownie Dzioch uważany był za znajdującego się w pułku. Wskutek denuncjacji, otrzymanej przez urząd prokuratorski miejscowego sądu okręgowego, towarzysz prokuratora baron E. F. Raden, z polecenia prokuratora A. P. Cziczerina, przybył do zarządu naczelnika wojennego (było to już po wyjściu Mikiszewa) dla ściągnięcia informacji, i na zasadzie wykazów imiennych zakomunikowano mu, że Dzioch pozostaje na służbie. Pomimo to bar. E. F. Raden zwrócił się do pułku, zkąd nadeszła odpowiedź, że Dzioch przywrócony został do pierwotnego stanu na żądanie radomskiego naczelnika wojennego powiatowego. Kiedy zażądano objaśnień z powodu takich sprzeczności, to zarząd naczelnika wojennego powołał się na żądanie radomskiej komisji powiatowej; ta ostatnia wszakże nie przyznała powołania się zarządu i dlatego baron E. F. Raden polecił naczelnikowi wojennemu przedstawić sobie odezwę komisji powiatowej, która posłużyła za podstawę do uwolnienia Dziocha; odezwa została znaleziona w aktach, z podpisem prezesa komisji, p. Trockiego, i oznaczona nr. 346; w tychże samych aktach znalazły się niedające się przedtem odnaleźć bruljony odezw za nr. 4941 i 5740. Wtedy to wyszło na jaw fałszerstwo odezwy za nr. 346 i fakt sfałszowania został skonstatowany; wszelako winni nie zostali wykryci; Mikiszew w tym czasie ukrywał się, porzuciwszy służbę w intendenturze, Szylin zaś oświadczył, że nic o tej sprawie nie wie, ponieważ odezwa za nr. 346 była mu doręczona wraz z innemi papierami przez Mikiszewa, przed odjazdem tego ostatniego na służbę do Petersburga. Następnie okazało się, że kiedy Wozniesienski dowiedział się o zbieraniu informacyj co do Dziocha i o tem, że w zarządzie nie mogą odszukać bruljonów dotyczących tej sprawy, zaręczał referentowi, że rzeczone papiery powinny znajdować się na miejscu, a następnie sam ułożył fałszywą odezwę za nr. 346, w której podpis prezesa komisji był podrobiony przez Remizowa, doręczył ten papier Szylinowi i, dawszy mu instrukcje co do zreferowania bruljonów nnr. 4941 i 5740, polecił wszyć je do akt. Szylin ściśle to wypełnił. Tym sposobem lubo Wozniesieńskiemu nie udało się zataić sfałszowania rzeczonych papierów, to jednak pozostał on do czasu wolnym od wszelkiego podejrzenia. Ale w łańcuchu powodzeń, które tak długo towarzyszyły przestępcom, było to ostatnie. Mikiszew, dowiedziawszy się o rozpoczęciu śledztwa, wyszedł z intendentury i całe dwa lata ukrywał się to w Moskwie, to w gubernji kijowskiej, wydając ostatnie szczątki. Nareszcie postanowił oddać się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości. D. 16-go marca 1890-go r. stawił się do kancelarji I-go cyrkułu, części admiralicyjnej w Petersburgu i opowiedział o spełnionych przez siebie fałszerstwach, a d. 5 go kwietnia został odstawiony do Radomia. Wspólnicy jego: Wozniesienski i Szylin, po długiem zapieraniu się, także przyznali się do swoich przestępstw.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Berlin 9-go sierpnia.

Cesarz dzisiaj o godz. 7-ej zrana wrócił z podróży swej do Anglji do Szpandawy, gdzie przywitali go reprezentanci władz najwyższych i szef gabinetu cywilnego rz. r. t. Lucanus. Ze Szpandawy udał się cesarz jachtem swoim „Aleksandrja" do Poczdamu, gdzie oczekiwała go cesarzowa. Zamieszkał on w pałacu marmurowym. Pierwszym aktem, jakiego dopełnił, było przyjęcie dymisji ministra spraw wewnętrznych, Herrfurtha. Dzisiejszy *Staat anzeiger* donosi, że cesarz prośbę wniesioną o dymisję Herrfurtha raczył przyjąć, przyznając ministrowi prawo do emerytury i nadto odznaczając go wielkim krzyżem Orła czerwonego z liśćmi dębowemi i koroną. Zamieszcza organ urzędowy równocześnie nominację prezesa ministerjum pruskiego, hr. Eulenburga, na ministra spraw wewnętrznych.

Plan urządzenia wystawy międzynarodowej w Berlinie jeszcze nie kompletnie zaniechany. Komitet w tym celu zawiązany, na posiedzeniu swojem, odbytem w ubiegły czwartek, uchwalił wysłać petycję do kanclerza, ażeby nie oświadczył się przeciwko wystawie prędzej, aż niemieckie stowarzyszenie handlowe i inne korporacje projektowi przychylne, będą miały sposobność udowodnić, że przemysł niemiecki jest w przeważającej liczbie za wystawą i przedstawić rządowi plan co do urządzenia i do ufinansowania wystawy. Z tego powodu komitet stowarzyszenia handlowego niemieckiego nie zbierze się prędzej, jak we wrześniu, a nadto i rezultatu konkursu wypisanego przez towarzystwo budowniczych tutejszych nie prędzej, jak we wrześniu, spodziewać się należy. Zdaniem komitetu, aż do października wstrzymać wypada decyzję. Petycję doręczono już kanclerzowi.

Minister wojny ogłasza w pismach, że reskryptem z d. 16-go maja r. b. król pierwszemu pułkowi lejb-huzarów nr. 1 udzielił upoważnienie do noszenia czarnych flag u lanc z białą trupią głową.

Profesor Alfred Graefe, słynny oftalmolog przy uniwersytecie w Halli, z upływem bieżącego semestru wstępuje w stan spoczynku. Wiadomą jest rzeczą, że oftalmologja dawniejszemi czasy uważaną była tylko jako dodatek do chirurgji, aż dzięki wynalezieniu lustra ocznego, wyjaśnieniu istoty i wad akomodacji i refrakcji i zastosowaniu ścisłej klinicznej obserwacji i ścisłego patalogiczno-anatomicznego studjum przez Arlta, Dondersa, Albrechta Graefego i Helmholtza, wyniesioną ona została do rzędu nauk medycznych samodzielnych. Alfred Graefe urodził się w r. 1830-ym w Martinskirchen, pod Torgawą, studja odbywał w Halli, Berlinie, Heidelbergu, Würzburgu, Lipsku i Pradze. Od r. 1873-go jest on zwyczajnym profesorem na wydziale medycznym w Halli, gdzie z własnych funduszów założył klinikę oftalmologiczną. Prace jego w dziedzinie oftalmologji zasadnicze mają znaczenie, że wymienię tylko znakomite jego dzieło: „*Klinische Analyse der Motilitässtörungen des Auges.*"

K.

*

Rzym 6-go sierpnia.

Rząd francuzki zawiadomił urzędownie ministerjum spraw zagranicznych, iż przyśle eskadrę swą do Genui w dzień przyjazdu tam królestwa włoskich na uroczystości Krzysztofa Kolumba.

Hr. Revertera-Salandra, ambasador austrjacki przy Stolicy św., wrócił ze swej wycieczki do Wiednia, i zostanie nadal na swojem stanowisku, które się zdawało cokolwiek zachwianem.

Wczoraj, jako w uroczystość N. Panny Marji Śnieżnej, uważano przez dzień cały wielki napływ ludności do bazyliki liberjańskiej, gdzie w czasie rannego nabożeństwa, w kaplicy sławnego obrazu Bogarodzicy, który był obnoszony po ulicach Rzymu podczas morowego powietrza przez św. Grzegorza, papieża, spadały ciągle z kopuły jaśminowe kwiaty dla przypomnienia cudownego śniegu, co pokrywał w tem miejscu wzgórze Eskwilinu d. 5-go sierpnia 352-go roku, i stał się był powodem wybudowania bazyliki N. Panny Śnieżnej, czyli Większej, która potem zasłynęła na świat cały. Deputacja towarzystwa zwanego *Società primaria cattolica*, na czele której znajdował się margrabia Karol Serlupi, ofiarowała kardynałowi Gustawowi księciu Hohenlohe, arcykapłanowi bazyliki, kielich, który aż do r. 1870-go ofiarowywany bywał corocznie dnia tego przez zarząd miejski Rzymu, lecz który od zupełnej sekularyzacji administracji wiecznego miasta przestano składać.

Biskupi amerykańscy przygotowywują adres do Papieża w odpowiedzi na jego encyklikę o Krzysztofie Kolumbie. Adres ten podany będzie Ojcu św. i ogłoszony dnia 12-go października, w czwartą wiekową rocznicę odkrycia Ameryki.

Papież mianował księdza Augustyna Ciasca zakonu św. Augustyna, arcybiskupa larisseńskiego *in partibus*, koadjutorem księdza biskupa Persico, kapucyna, w sekretarstwie Propagandy z prawem następstwa. Ksiądz Persico otrzyma kardynalską purpurę przed końcem r. b., a zastąpi go ks. Ciasca, znający doskonale kilka języków wschodnich i Ziemię świętą, w której długo przebywał. Uważany on jest ogólnie jako następca teraźniejszego prefekta Propagandy. Oprócz zapewnionej nominacji księdza Persico, Papież skrzętnie się zajmuje stanowczym wyborem zagranicznych kandydatów do św. Kolegjum. Niewątpliwym jest już wybór na kardynała-prymasa węgierskiego księdza Vaszarego, którego mądrości i gorliwości przypisują pomyślny wynik układów Stolicy św. z rządem węgierskim w drażliwej kwestji mieszanych małżeństw i chrztu dziatwy z nich zrodzonej.

Słychać, że Papież wyda wkrótce encyklikę do biskupów całego świata przeciwko wolnomularzom i wolnomularstwu, wskutek rozwielmożnienia się ich, osobliwie we Włoszech.

Komisja, pod prezydencją księcia Caetaniego, syndyka Rzymu, postanowiła bądź co bądź uratować walącą się i skazaną na rozbiórkę, średniowieczną basztę na Transtewerze, zwaną *Torre degli Anguillara*. Podobno, że koszt 150,000 na ten cel, da się o wiele zmniejszyć.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

CHOLERA.

Petersburg 10-go sierpnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Z powodu epidemji zjazd do zakładów naukowych wojennych i wychowawczych zarządu Cesarzowej Marji został odroczony do 27-go sierpnia.

WYSTAWA W WILNIE.

Wilno 10-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — We wrześniu roku 1893-go urządzoną będzie w Wil-

nie wystawa przemysłowo-rolnicza z udziałem Białegostoku. Wystawcy z Królestwa Polskiego dopuszczeni są po za konkursem.

Z PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

Londyn 10-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — W izbie gmin oświadczył wczoraj Gladstone, iż sprężyste i ściśle wykonanie ustaw w Irlandji nie jest możliwem, dopóki ustawy nie cieszą się sympatjami narodu. Prawa przymusowe nie powinny pozostać cechą ustawodawstwa ani na sekundę dłużej, jak tego wymagają warunki parlamentarnego porządku. Stosunek Anglji do Irlandji stoi na pierwszym planie sesji. Zasadami projektowanej reformy są: Pełne i istotne zabezpieczenie w Irlandji praw najwyższej władzy państwowej, przyznanie jej prawa autonomicznego zarządzania własnemi sprawami, wysełanie nadal deputowanych irlandzkich do wspólnego parlamentu państwowego w Londynie. Jeżeli bil, oparty na powyższych zasadach, nie zostanie przyjęty przez izbę lordów, tego wyniku rzeczy nie będzie mozna uważać za wywiązanie się partji liberalnej z zadania.

Londyn 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Odpowiadając Gladstonowi w izbie gmin pierwszy lord skarbu, Balfour, wykazał, że mowa jego uzasadnia postanowienie rządu, aby przed ustąpieniem swojem wywołać jeszcze dyskusję w parlamencie. „Partja — rzekł Balfour — zmierzająca do rozerwania związku pomiędzy Irlandją i Anglją, w części tylko składa się ze zwolenników Gladstone'a. Klęska tego ministra, który chciałby rządzić Irlandją za pomocą praw zwyczajnych, byłaby niewątpliwą." Mówca uważa odpowiedź Gladstone'a na pytanie Mac Carthyego za niedostateczną. Izba ma prawo dowiedzieć się, za jaką cenę kupiono poparcie narodowców irlandzkich? Czy za cenę życia i własności narodu irlandzkiego, czy za bezkarne zwrócenie ręki dynamitowców przeciw ojczyźnie? Zwolennicy unji z ufnością patrzą w przyszłość. Jeden z mówców następnych wyraził przekonanie, że lord Rosebery, jeżeli obejmie tekę spraw zewnętrznych, będzie prowadził dalej politykę lorda Salisbury. (*Aj.p.*)

NA MORZU.

Portsmouth 10-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — Łódź torpedowa nr. 75, spotkawszy się z łodzią torpedową nr. 77, zatonęła.

Amsterdam 10-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — Na kanale Renu zdarzyła się eksplozja na okręcie, wiozącym naftę. Dziesięć osób zabitych.

DYMISJE.

Belgrad 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W sferach dobrze poinformowanych zapewniają tu, że starania rządu o zaciągnięcie pożyczki państwowej w sumie dziesięciu miljonów nie udały się. Wskutek tego ministerjum podaje się do dymisji.

Berlin 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Berliner Tageblatt* donosi, że gubernator niemieckiej prowincji wschodnio-afrykańskiej, baron von Soden, podał się do dymisji.

Królewiec 10-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Od czerwca r. z., komitety, istniejące w Królewcu, Kłajpedzie, Tylży, Wystruciu, Prostkach i Eydkunach, wyprawiły za morze przeszło 100,000 żydów. (Komitety owe, wskutek trudności, stawianych żydom na granicy po pojawieniu się cholery w Rossji, zawiesiły swą działalność; *przyp. red.*)

Paryż 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Pani Severine ogłasza list w *Figarze*, z powodu jej interviewu z Ojcem św. Pani Severine pisze, że przybyła do Rzymu bez żadnych zgoła listów rekomendacyjnych i zgłosiła się do kardynała Rampolli z prośbą o audjencję u Ojca św., oświadczając z góry, że chce rozmawiać o sprawie antisemityzmu. Kardynał Rampolla odpowiedział, że Ojciec św. udziela audjencyj bez żadnych zgoła zastrzeżeń. Natychmiast po audjencji Severine spisała całą rozmowę i posłała kopję jej do Watykanu, który wykreślił tylko 50 wierszy. *Figaro* wydrukował interview z uwzględnieniem poprawek, poczynionych przez Watykan. Otoczenie Ojca św. było przeciw jej interviewowi i ono to zarzuca jej obecnie, jakoby zdania Ojca św. pofałszowała.

Belgrad 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Król Aleksander ma powrócić do kraju w d. 24-ym b. m.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go sierpnia. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*) — Rozpoczęto dziś obrady w mocnem usposobieniu, które jednakże nie wytrwało do końca posiedzenia. Wartości spekulacyjne cokolwiek niżej. Na rynku rubli, skutkiem silnych sprzedaży realizacyjnych, ujawniły się drobne zniżki; inne wartości russkie trzymały się względnie dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo (o godz. 12-ej m. 5) 209.50, następnie (około godz. 1-ej) 210.—, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 209.25 i straciły później 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 30 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 35 fen., krótki Petersburg o 30 fen., a długoterminowy o 20 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (170.70), długoterminowe nie notowane. Listy zastawne ziemskie brano po 67.—; listy likwidacyjne poprawiły się o 50 kop. (61.20), a pożyczki wschodnie II-ej emisji o 10 kop. (67.20), podczas gdy pożyczki III-ej emisji nie uległy zmianie. Tak samo jak wczoraj notowano $4^1/_2$% listy zastawye russkie i kupony celne; niżej 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i 6% russkie renty złote z roku 1883-go; wyżej natomiast pożyczki premjowe russkie obu emisyj. Akcje kredytowe austrjackie spadły o 1% prawie. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany ($1^3/_8$%). Żyto miało dziś tendencję słabą i oddawane było taniej o 4 m. 25 fenigów w towarze gotowym i o 3 m. 50 fen. w dostawowym.

Berlin 10-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	208 60	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	208 55	Akcje kredytowe	168.10
Wek. na Petersb. krót.	208.20	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.40	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	209.25	Żyto w tow. gotow.	162.75
Wschodnia poż. II em.	68.—	Żyto na wiosnę	152.—
Listy zast. serji I-ej	67.—		

Kursy z dnia 9-go sierpnia: 208 90, 208.90, 208.50, 207.60, 209.25, 68.—, —.—, 169.—, 167.—, 155.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 10-ym sierpnia. — Usposobienie targu nie wiele się zmieniło, dowozy wynosiły 7 wagonów owsa i 1 gryki. Żyto słabo, wyborowe po 82 do 83 kop., średnie 77 do 82 kop., ordynaryjne 66 do 73 kop. Owies spokojnie, wyborowy kupowano po 94 do 98 kop., średni po 89—93 kop., ordynaryjny po 84 do 86 kop. Gryka mocno, 118 do 120 kop. Jęczmień spokojnie 68—84 kop. Kasza jaglana bez zmiany, 115 do 135 kop. Kukurydza słabo, 65 do 67 kop., stosownie do gatunku.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 6-ym sierpnia r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Rodokonaki spekulantowi 20,000 pudów z odbiorem na stacji Kalinówka na kwiecień-czerwiec po rs. $4.42^1/_2$; Trabotti spekulantowi 20,000 pudów z odbiorem na stacji Kalinówka na kwiecień-czerwiec po rs. $4.42^1/_2$; Hornstein spekulantowi 15,000 pudów na stacji Olszanica na październik-grudzień po rs. 4.25; Borowka Brodzkim 20,000 pudów na stacji Wapniarka na październik-grudzień po rs. 4.22; spekulanci Zajcewowi 30,000 pudów na stacji Białocerkiew na październik-grudzień po rs. 4.25; 10,000 pudów na stacji Woroncówka na październik-grudzień po rs. 4.25 i 10,000 pudów na stacji Pohrebiszcze na październik-grudzień po rs. 4.25 za pud. Mączka cukrowa krystaliczna w towarze gotowym nie ma nabywców.

Gdańsk 9-go sierpnia. — Pszenica russka osiągała dziś ceny cokolwiek mocniejsze. Płacono za russką transito nową jasno-pstrą 134 f. 145 m., czerwoną 126/7 f 134 m., 132 f. i 132/3 f. 136 m., 135 f. 138 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik $135^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad $135^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj $140^1/_2$ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 144 m. Żyto miało lepszy popyt, przy cenach mocniejszych. Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik krajowe $144^1/_2$ mar. płacono, na październik-listopad krajowe 145 mar. w zaofiarowaniu, 144 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 142 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 102 1 f. 90 mar. za tonnę. Rzepik bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Rzepak bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym nominalnie $58^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $38^1/_2$ m. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie, a w Magdeburgu stale. Kurs w Gdańsku 208.85 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu G. Josephus.* — Udział sz. pan może przyjąć, lecz po za konkursem, wystawa ta bowiem urządzona będzie wyłącznie tylko dla wystawców, pochodzących z gub. piotrkowskiej. Po deklarację należy zgłosić się do komitetu wystawy w Łodzi, lub też do zarządu Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna, 14.

— *Panu Henrykowi S.* — Do instytutu leśnego w Petersburgu mają wstęp młodzi ludzie, którzy ukończyli 17 lat wieku i posiadają patenty gimnazjalne lub ze szkoły realnej z klasą dodatkową. Egzamin konkursowy składa się z arytmetyki, algebry, geometrji, trygonometrji, fizyki i z języka russkiego. Podanie o przyjęcie, wraz z potrzebnemi dokumentami i dwiema fotografjami, opatrzonemi własnoręcznym podpisem, składa się na imię dyrektora instytutu w drugiej połowie sierpnia; egzamin konkursowy na początku września. Opłata roczna rs. 50; kurs 4-letni.

— *Elektrotechnikowi № 5.* — Przedewszystkiem należy posiadać patent z ukończenia gimnazjum lub szkoły realnej, bez niego bowiem nie może być nawet mowy o możności wstąpienia do wyższego zakładu naukowego.

— *Panu J. B.* — Wszystkie drogi wiodą do Rzymu... Bardzo być może, iż w Toruniu sprzedają bilety powrotne na Piłę, Kołobrzeg, lecz, że najdogodniejsza droga do tej ostatniej miejscowości jest na Krzyż i Starogard, to wiemy z pewnością. Przesiada się w Krzyżu, zkąd już miejscowym pociągiem jedzie się wprost do Kołobrzegu; kierunek ten jest dogodniejszy, niż na Piłę.

Sprawozdanie meteorologiczne
(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

z d. 10-go sierpnia 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 9-go g. 9 w.	745 8	53	PdZ	23.2	=	18.5
D. 10-go g. 7 r.	747.0	74	Z	20.2	=	16.1
g. 1 pp.	747.6	51	Z	24 6	=	19.6

W ciągu d. 9-go b. m.) Temperatura najniższa C. 10.6 = R. 8.4; najwyższa C. 27.0 = R. 21.6; Wysokość wody spadłej mm. 1.4.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Іюля (10 Августа) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).